

# Tadeusz Sucharski

---

## Rosja Czapskiego sprzed „niehumanitarnej ziemi”

---

Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska 6, 55-72

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Tadeusz Sucharski**

Akademia Pomorska  
Słupsk

## ROSJA CZAPSKIEGO SPRZED „NIELUDZKIEJ ZIEMI”

Szczęśliwym „zbiegiem okoliczności” zebrane w jednym tomie, a „rozproszone”<sup>1</sup> dotychczas teksty Józefa Czapskiego otwiera i zamyka szkic „rosyjski”. Można by to uznać za przypadek, gdyby lektura owych utworów nie zmuszała do zastanowienia, czy nie uwidacznia się tu działanie owych „praw nieznanych”, których istnienie podejrzewał pisarz już u progu swojej twórczości<sup>2</sup>. W obu szkicach zaakcentowane zostały bowiem, by użyć słów samego Czapskiego, „krzyżowe punkty [jego] życia”<sup>3</sup>. Klamra, spinająca tom *Rozproszone*, mogłaby posłużyć Konstantemu Jeleńskiemu za kolejny dowód potwierdzający jego „teorię koincydencji”. W pierwszym tekście zamieszczonym w książce zacytował pisarz słowa Mariana Zdziechowskiego, które można przecież potraktować jako motto wieloletnich poszukiwań autora *Swobody tajemnej*: „dla nas, Polaków, poznanie psychiki rosyjskiej jest palącą koniecznością”<sup>4</sup>. Ostatni natomiast tekst Czapskiego, *Dorożkarz i koń*, jakby wyrastający ze *Zbrodni i kary*, jakby ewokowany snem Raskolnikowa, kończy wspomnienie oczu Dymitra Filosofowa czytającego na warszawskich, „ciężkich stopniach wygnania” wiersz Mandelsztama z zamykającym każdą strofę refrenem *Twoj brat, Pietropol, umirajel*<sup>5</sup>. Pierwszy tekst napisany został w roku 1925, ostatni zaś podyktowany został przez niemal niewidzącego starca sześćdziesiąt cztery lata później, w roku 1989. Blisko siedemdziesiąt lat głębokiej i mądrej refleksji nad Rosją, jakże często na przekór rodakom. Zaskakująco długie i konsekwentne twórcze zainteresowanie Rosją nie ma odpowiednika w polskiej literaturze.

Niezwykle istotne okazują się także postaci Zdziechowskiego i Filosofowa, przywołane w owych granicznych szkicach. Ich obecność na skrajnych biegunach

---

<sup>1</sup> To oczywiście aluzja do tytułu książki J. Czapskiego, *Rozproszone. Teksty z lat 1925-1988*, zebrał i notami opatrzył P. Kądziela. Warszawa 2005.

<sup>2</sup> J. Czapski, *Marceli Proust*. W: idem, *Patrząc. Z autoportretem i 19 rysunkami Autora*. Kraków 1983, s. 29.

<sup>3</sup> Idem, *Świat w moich oczach*, rozmowy przeprowadził P. Kłoczowski. Ząbki-Paris 2001, s. 42.

<sup>4</sup> Idem, *Wykłady profesora Zdziechowskiego w Paryżu*. W: *Rozproszone...*, s. 9.

<sup>5</sup> Idem, *Dorożkarz i koń*. W: *Rozproszone...*, s. 466. Cytowany fragment pochodzi z wiersza napisanego na początku 1918 roku – [Na strasznej wysokości błędajuszczij ogon]. W tłumaczeniu wiersza dokonany przez S. Pollaka [Na strasznej wysokości błędzący ognia blask] ów refren traci siłę ekspresji: „Petropol schodzi z tego świata”. Cyt. za: O. Mandelsztam, *Poezje*, wybór, redakcja i posłowie M. Leśniewska. Kraków 1983, s. 159.

twórczości urasta do niemal symbolicznego charakteru, wskazuje bowiem duchowych patronów refleksji Czapskiego. Ten pierwszy to chyba najpoważniejszy polski badacz Rosji (także „wpływów rosyjskich na duszę polską”) na początku wieku XX, przelamujący narodowy imperatyw ignorowania zaborcy<sup>6</sup>. Filozofowa zaś, który był dla Czapskiego nauczycielem i przyjacielem, stawiał pisarz na pierwszym miejscu spośród najwybitniejszych poznanych przez siebie ludzi. A trzeba pamiętać, że byli pomiędzy nimi niemal wszyscy wielcy polscy pisarze XX wieku, od Żeromskiego poczynając. Byli także Achmatowa i Solżenicyn, Camus, Maritain i Marcel, wybitni politycy i dowódcy wojskowi z Piłsudskim i generałem Andersem na czele.

Dla Czapskiego ta niezwykła koincydencja w tomie *Rozproszone* mogłaby zatem potwierdzić przekonanie, powtarzane przez niego za Proustem i bliskie także Jeleńskiemu, „że przyszliśmy ze świata lepszego i że po śmierci tam wrócimy na to, żeby żyć pod władzą tych praw nieznanych, którym byliśmy posłuszni, nie wiedząc, kto je nam wykreślił, i do których każda głęboka praca umysłu nas zbliża”<sup>7</sup>. Twórczość pisarska autora *Na niehumanitarnej ziemi* z tej perspektywy może się wydać realizacją właśnie tego przyznanego mu prawa (albo raczej niezwykle trudnego obowiązku) dania najpełniejszego w wieku XX polskiego doświadczenia Rosji. Towarzyszył bowiem w swoim bardzo długim życiu wszystkim niewyobrażalnym przemianom, jakim podlegała Rosja w ciągu całego wieku XX, które w pełni dopiero może uzmysłowić zestawienie faktów. Józef Czapski urodził się w roku 1896, niemal równocześnie z koronacją ostatniego cara, Mikołaja II, nieco ponad miesiąc przed katastrofą na Chodyncach<sup>8</sup>. Zmarł krótko po powołaniu Federacji Rosyjskiej, w roku 1993, niecały rok po przekazaniu władzom Rzeczypospolitej przez prezydenta Rosji, Borysa Jelcyna, dokumentów zbrodni katyńskiej. Doczekał więc oficjalnego potwierdzenia prawdy, której świadczeniu i ujawnieniu poświęcił pół życia. Był elewem w Korpusie Paziów w ostatnich miesiącach panowania Mikołaja II i więźniem Stalina. Przeżył upadek obu imperiów – monarchii Romanowów i państwa genseków; widział odrzucenie dwugłowego orła i jego powrót na sztandary rosyjskie po zdjęciu z nich gwiazdy, sierpa i młota. Był naoczny świadkiem rewolucji lutowej w Petersburgu (przemianowanym wówczas na Piotrogród) i pierwszych miesięcy eksperymentu bolszewickiego w tym zagłodzonym wówczas mieście. Towarzyszył wielkim nadziejom rosyjskim i okrutnym rozczarowaniom, przyznawaniu swobód obywatelskich i bezgranicznemu dławieniu człowieka. Brał udział w dwóch wojnach z Rosją bolszewicką i dwukrotnie poszukiwał na rosyjskiej ziemi zaginionych żoł-

<sup>6</sup> Tytuł szkicu M. Zdziechowskiego z roku 1913; wznowiony po wojnie w: idem, *Wybór pism*, wstęp, wybór i opracowanie M. Zaczyński. Kraków 1993, s. 483-514. W szkicu *O „Wyborze pism” Rozanowa* (Czytając, oprac. i wstęp J. Zieliński. Kraków 1990, s. 262) Czapski przytacza opowieść Zdziechowskiego: „gdy jako młody człowiek napisał pierwszą książkę o literaturze rosyjskiej, otrzymał długi i karcący list od [...] Edwarda Czapskiego, [który] nie mógł zrozumieć, jak to dobry Polak może się taką książką zhańbić”.

<sup>7</sup> J. Czapski, *Marceli Proust...*, s. 29.

<sup>8</sup> Car Mikołaj II w swoim dzienniku zanotował: „18 maja 1896. Dotychczas wszystko szło jak po maśle, a dziś stał się wielki grzech [...] zdeptano około 1300 ludzi. Dowiedziałem się o tym o wpół do jedenastej. Wiadomość ta pozostawiła obrzydliwe wrażenie. [...] Obiad jedliśmy u mnie. Pojechałem na bal do Montebello”. Cyt. za: M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, tłum. E. Melech, T. Kaczmarek. Warszawa 2002, s. 668.

nierzy polskich, za każdym razem bezskutecznie. W pierwszym przypadku było ich 5, w drugim ponad 15 000...

Równie niezwykle były jego spotkania z Rosjanami. Przyjaźnił się Czapski z Mierieżkowskim i Filosofovem, spotkał z Riemizowem, Achmatową, Aleksym Tolstojem, Erenburgiem, Solżenicynem. Bywał na koncertach Rachmaninowa i wysłuchał ostatniego występu Skriabina. Rozmawiał z księciem Lwowem, premierem rządu po rewolucji lutowej, i szefami NKWD na Łubiance. Jego wuj, Aleksandr Meyendorff, poseł, „jakiś czas nawet wicemarszałek czy marszałek Dumy”<sup>9</sup>, ze wzruszeniem czytał mu w ostatnich tygodniach przed bolszewickim puczem Dziennik Ustaw przynoszący wszystkim mieszkańcom Rosji prawa obywatelskie, w tym wolność wyznań i pełne prawa dla mniejszości narodowych. Inny krewny i kuzyn wspomnianego marszałka, Gięorgij Cziczerin (wielki miłośnik poezji Słowackiego)<sup>10</sup>, po drugiej stronie rosyjskiej barykady, był najpierw zastępcą Trockiego, potem przez ponad dziesięć lat komisarzem spraw zagranicznych Rosji sowieckiej. Największą jednak wartość miały dla Czapskiego spotkania ze „zwykłymi” ludźmi, rozmowy w pociągach, kiedy najłatwiej dawało się obalać ściany obcości, niepewności i milczenia. To właśnie te rozmowy kształtowały opinie pisarza o Rosjanach, pozwalały mu dostrzec zmiany, jakim podlegali oni w ciągu niemal pół wieku.

Wacław Zbyszewski, konsekwentny w dążeniu do obrzydzenia Polakom kultury rosyjskiej, pytał na osiemdziesięciolecie Józefa Czapskiego: „skąd [u niego] to kulturalne moskalofistwo, skąd to ubóstwienie literatury rosyjskiej?”. Jego zdziwienie było tym większe, że widział w twórcy *Na niehumanitarnej ziemi* człowieka „do gruntu, do szpiku kości zachodniego, [...] z pochodzenia, z kultury, z temperamentu *zapadnika*?”<sup>11</sup>. Nie mógł zrozumieć w swoim narodowym zacietrzewieniu, że pytaniem tym kompromituje polskie rozumienie europejskości i ujawnia jednocześnie własną zaściankowość. Michail Heller także widział w Czapskim „wzór Europejczyka”, oznaczało to jednak dla rosyjskiego badacza niezwykle sztukę połączenia „Polaka i człowieka uniwersalnego”, który rozumiał, że „kultura rosyjska i polska są ze sobą związane i wzajemnie się dopełniają”<sup>12</sup>.

Nad szczególnym miejscem i znaczeniem Rosji w swoim życiu zastanawiał się zresztą, i to dość wcześnie, sam twórca. W posłowie do niemieckiego wydania *Na niehumanitarnej ziemi* pisał:

osobista biografia, studia w Petersburgu, przyjaźnie rosyjskie, literatura rosyjska, Tolstoj i jego wpływ, potem Dostojewski, rewolucja rosyjska tam przeżyta, udział w walce w 1920 roku z najazdem bolszewickim, a w wojnie ostatniej obozy w Rosji, udział w tworzącej się tam na nowo armii polskiej – wszystko to powiązało [...] losy w złym i dobrym z Rosją. Może dlatego odczuwam świat rosyjski wcale nie tylko od strony polskich krzywd, ale w całej złożonej, ze skrajności utkanej, konkretnej rze-

<sup>9</sup> J. Czapski, *Wspomnienia*. „Więź” 1981, nr 2, s. 101.

<sup>10</sup> Niezwykle ciekawy szkic do portretu Cziczerina napisał M. Zdziechowski, *Jerzy Cziczerin*. W: idem, *W obliczu końca*. Wilno 1937; w powojennym wydaniu Warszawa-Ząbki 1999, s. 39-42.

<sup>11</sup> W. Zbyszewski, *Józef Czapski*. W: idem, *Zagubieni romantycy i inni*. Paryż 1992, s. 318.

<sup>12</sup> M. Heller, *Człowiek przeszłości i przyszłości*, tłum. J. Juryś. „Zeszyty Literackie” 2003, 44-45, s. 98.

czywistości. Dlatego wszystkie totalne sądy o niej tak mi się wydają fałszywe i nawet zdrożne<sup>13</sup>.

Słowa te zostały napisane już po doświadczeniach „niełudzkiej ziemi”. Nie przesłoniły one jednak wcześniejszych, wieloletnich i wielostronnych spotkań z Rosją. Powracał do nich Czapski w swoich powojennych esejach, szkicach, wspomnieniach. Jaką Rosję zapamiętał i jaką chciał pokazać? Jaki wpływ wywarła kultura rosyjska na tego wielkiego twórcę – pisarza, malarza, myśliciela religijnego? Poszukiwanie odpowiedzi na te ważne pytania pozwoli wejrzeć w duchową strukturę Czapskiego sprzed „niełudzkiej ziemi”, czego badacze jego twórczości zbyt często unikają<sup>14</sup>. Umożliwi również podjęcie kwestii niemal całkowicie zapomnianego aspektu relacji polsko-rosyjskich u progu naszej niepodległości, których autor *Wspomnień starobielskich* stał się i pozostał jedynym właściwie świadkiem i kronikarzem.

### **„Jak szlachcic kresowy dał się uwieść ekstremizmowi rosyjskiemu”?**

Maria Czapska zastanawiała się, w jaki sposób u dzieci w tej europejskiej *par excellence* rodzinie, której „nie groził żaden nacjonalizm”, której przodkowie „znali tyle języków i z każdej kultury brali to, co im odpowiadało”, zrodził się „ten polski patriotyzm i ta nienawiść do Rosji”<sup>15</sup>. Jej brat, już po latach, sprecyzował jednak ów patriotyzm jako „letnią polskość”, jako realizację dziecięcego „katechizmu”, typu „kto ty jesteś – Polak mały”<sup>16</sup>, który, o dziwo, kształtowała matka – Austriaczka z Czech<sup>17</sup>. Ojciec bowiem, Polak po mieczu, dziedziczący tradycję barską i styczniową, i Niemiec inflancki po kądzieli, hołdujący zasadzie posłuszeństwa dynastii Romanowów, prezentował narodową obojętność i bliższy był postawie gwarantującej zachowanie majątku. Podobnie zresztą jak dziadek Marii i Józefa Czapskich, który „pisał za młodu o Rosji *notre patrie*”. Potem jednak „zerwał zupełnie z Rosją i wtedy nie było tak brutalnego słowa, którego by nie użył, mówiąc o Rosji”<sup>18</sup>. Być może wpłynęło to na tę „nienawiść”, o której wspomniała jego wnuczka, Maria, a na pewno kształtowało ów „klasyczny patriotyzm dziecięcy”, typowy, jak podkreślał

<sup>13</sup> J. Czapski, *Walka*. Cyt. za wyd.: J. Czapski, *Na niełudzkiej ziemi*. Warszawa 1990, s. 399.

<sup>14</sup> Na ten temat pisała, co prawda, M. Żarczyńska, *Historia. Kultura. Religia. Pisarstwo Józefa Czapskiego*. Olsztyn 2001, s. 12-44, ale wiele jej tez i ustaleń wymaga nie tylko dyskusji, ale i korekty.

<sup>15</sup> M. Czapska, *Europa w rodzinie*, wstęp P. Ariès, posłowie K.A. Jeleński. Warszawa 1989, s. 37. Byli to, jak celnie zauważa Ph. Ariès (*Wstęp* w: M. Czapska, *Europa w rodzinie...*, s. 9) potomkowie rodzin, które „dochowowały wierności dynastiom, a nie narodom”.

<sup>16</sup> J. Czapski, *Świat w moich oczach...*, s. 17, 16.

<sup>17</sup> Idem, (*Na niełudzkiej ziemi...*, s. 398): „Moja matka była Austriaczką, urodzoną w Sudetach. Ona mnie pierwsza nauczyła kochać Polskę. Mając 12 lat, podczas lekcji historii, powiedziała, że chce wyjść za Polaka, bo to naród nieszczęśliwy, i tak się stało, że za Polaka wyszła”.

<sup>18</sup> Idem, *Nawrócenie na polskość*. W: *Rozproszone...*, s. 456. „Mój ojciec miał duży majątek, a jak się ma duży majątek, to trzeba mieć »zdania« rosyjskie. [...] On miał całe swoje stosunki w Petersburgu, których właściwie porządni Polacy nie powinni byli mieć”.

Józef Czapski, dla „wszystkich dworów szlacheckich”<sup>19</sup>. Z wielu jego wspomnieniowych tekstów zdaje się jednak wynikać wniosek, że infantyizm tych uczuć, w pełni zrozumiały u dzieci, przekraczał przecież próg dorosłości, był jednym z negatywnych czynników kształtujących „zdziecinniałą” polskość dworu przyłuckiego. Jeśli nawet owe konstatacje wygłaszał człowiek już bardzo sędziwy, który głęboko przeżył i przemyślał Brzozowskiego, Wyspiańskiego i Norwida, jeśli nie miał, bo nie mógł mieć, takiej świadomości jako młodzieniec na kresowym dworze ziemiańskim, to przecież podświadomie musiała w nim tkwić owa niechęć do tej uproszczonej narodowej egzaltacji, do „polskości sentymentalnej i rozwodnionej”<sup>20</sup>. Świadczy o tym dobór lektur, świadczą poszukiwania drogi życiowej po wyjeździe z Przyłuk. „Ideowe rzeczy”, jak wspomina w rozmowie z Piotrem Kłoczowskim, „zaczęły mnie obchodzić dopiero wtedy, [...] kiedy pojechałem do Rosji, jak przeczytałem Tolstoja, zacząłem czytać Dostojewskiego”<sup>21</sup>. A w dużo wcześniejszym szkicu *O Brzozowskim* napisał wprost: „Jeżeli gdzie wyczuwałem, że traktuje się sprawy intelektualne tak, jakby to były sprawy życia i śmierci, to właśnie w Rosji”<sup>22</sup>.

Autora *Braci Karamazow* poznał jednak nieco później dzięki sugestiom Dymitra Mierzejkowskiego<sup>23</sup>. Najważniejszym odkryciem pierwszych poszukiwań ideowych była twórczość geniusza z Jasnej Polany. Czapski stał się „namiętym tolstojowcem”, pacyfistą. Zafascynowała go idea niesprzeciwiania się złu siłą<sup>24</sup>. Przeniósł się w świat abstrakcyjnych marzeń o powszechnym dobru. Maksymalizm etyczny, którym „zaraziły” Czapskiego dzieła Tolstoja, stał się jego odpowiedzią na „letnią polskość” najbliższego środowiska. Bo chyba właśnie w owym nieuświadomianym do końca rozczarowaniu kryje się odpowiedź na fundamentalne pytanie Zdziechowskiego (bardzo przecież mu bliskiego): jak Czapski, „szlachcic kresowy dał się uwieść ekstremizmowi rosyjskiemu”<sup>25</sup>? Nie była to przecież narodowa apostazja, bo atmosfera kosmopolitycznego pałacu w Przyłukach odbiegała od patriotycznego klimatu dworów szlacheckich „pośród pagórków leśnych, pośród łąk zielonych”. Ale z drugiej strony to nie rosyjskość jako taka ujawniła swoją atrakcyjność. Wciągała ideowość rosyjskiej literatury, jej niesamowita temperatura emocjonalna. „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący”

<sup>19</sup> Idem, *Świat w moich oczach...*, s. 47.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 16. Na temat rosyjskich fascynacji pisała M. Żarczyńska, *Historia. Kultura. Religia...*, ale – jak już wspomniano – wiele tez i sformułowań zawartych w tej książce wymaga jeśli nie korekty, to na pewno dyskusji.

<sup>22</sup> J. Czapski, *O Brzozowskim*. W: idem, *Swoboda tajemna*. Warszawa 1991, s. 43.

<sup>23</sup> Używam innej niż praktykował Czapski wersji polskiej pisowni nazwiska pisarza rosyjskiego, przyjętej przez współczesną rusycystykę, zob. *Historia literatury rosyjskiej XX wieku*, red. A. Drawicz. Warszawa 1997, s. 61-63; T. Klimowicz, *Przewodnik po współczesnej literaturze rosyjskiej i jej okolicach (1917-1996)*. Wrocław 1996, s. 528-530 oraz *Słownik pisarzy rosyjskich*, red. F. Nieuważny. Warszawa 1994, s. 255-256.

<sup>24</sup> J. Czapski (*Świat w moich oczach...*, s. 29) podkreśla: „kochalem się w Tolstoju-powieściopisarzu. [...] A jednocześnie były jego długie wywody o pacyfizmie, nudne jak cholera! Mnie samego nudziły, ale zasada jego wydawała mi się jasna: jesteś chrześcijaninem – nie masz prawa strzelać”.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 134. J. Czapski („*Tamten brzeg*” i *własne wspomnienia*. W: idem, *Czytając...*, s. 373) mówi wprost: „Polska pachniała mi jakimś prowincjonalizmem w porównaniu do Rosji tytanicznej, okrutnej, skrajnej i genialnej”.

cy! A skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust<sup>26</sup> – przypomina Stawroginowi słowa *Apokalipsy* mnich Tichon w zatrzymanym przez cenzurę rozdziale *Biesów*. Owe ekstrema okazały się dla Czapkiego świetnym antidotum na polską „letniość” jego kresowej rzeczywistości, na Polskę „polaniecką” i „podfilipską”.

„Do jakich stopni rewolucyjności ja musiałem dojść, żeby stać się nareszcie Polakiem?” – zastanawiał się pisarz w przywołanej już rozmowie z Kłoczowskim. W wielu tekstach, na dziesiątkach stron próbował zrekonstruować swoją drogę do polskości dojrzałej, której brakowało mu w kosmopolitycznym dworze w Przylukach. Na pierwszym etapie owej drogi dominowało jednak nie poszukiwanie polskości, ale głęboka potrzeba zakorzenienia w świecie wartości absolutnych. To ten imperatyw wyrwał go z „polanieckich” (szczególnie po śmierci matki) Przyluk. Nie przypadkiem wspominał Czapki, jak głęboko w pamięć zapadły mu słowa Krasieńskiego z *Przedświtu*: „rzeczywistość się pomału w świat przemienia ideału<sup>27</sup>”, które były nieomal wezwaniem do działania<sup>28</sup>. Dążenie do wyeliminowania zła ze świata, pod duchowym przewodnictwem Tolstoja, stanowiło w tym kontekście pierwszy etap przekształcania rzeczywistości. Uwieńczeniem owych działań miała być wszechświatowa rewolucja religijna. Ale ów projekt oddalał jeszcze bardziej od Polski. Maria Czapka, towarzysząca owym poszukiwaniom, po wielu latach z krytycznym pobłażaniem podkreślała naiwność owego „programu”: „Bez szerszych podstaw myślowych, bez czucia historii, żyliśmy przekonaniem, że wiara góry przenosi, po odrzuceniu wszelkich kompromisów, włącznie z kompromisem posiadania<sup>29</sup>”. Młodzieńcza żarliwość w dochowaniu wierności wyznawanym ideałom nie była jednak u Czapkiego poza – nie licząc się z ostatecznymi konsekwencjami, młody pacyfista powziął decyzję odejścia z tworzonego właśnie wojska polskiego<sup>30</sup>.

Z tej utopii wyzwolił Czapkiego Dymitr Mierieżkowski, poznany w początkach 1919 roku w Piotrogradzie, dokąd młody dezertier udał się w ekspiacyjnej niewątpliwie misji odnalezienia zaginionych żołnierzy, kolegów z porzuconego I Pułku Ułanów Krechowickich. Mierieżkowski, pisarz dziś niemal zapomniany, był w owym okresie twórcą bardzo cenionym, podziwiano go jako pisarza i filozofa i jeszcze w latach trzydziestych kandydował wraz z Buninem i Gorkim do Nagrody Nobla<sup>31</sup>. On to w okre-

<sup>26</sup> F. Dostojewski, *Biesy. Powieść w trzech częściach*, tłum. T. Zagórski, Z. Podgórzec. Londyn 1992, s. 632-633. [Z *Dzieł Fiodora Dostojewskiego*, t. IV]. *Apokalipsa św. Jana* (3, 14-16) według *Biblii* Tysiąclecia.

<sup>27</sup> O pokolenie młodszy Gombrowicz uczynił w *Ferdynurce* z tego fragmentu obiekt niemal parodystyczno-prześmiewczy, zob. W. Bolecki, *Poetycki model prozy w Dwudziestoleciu międzywojennym. Witkacy, Gombrowicz, Schulz i inni. Studium z poetyki historycznej*. Kraków 1996, s. 135.

<sup>28</sup> Chyba tu można zobaczyć pierwsze objawy owej tendencji twórczej, która skłoniła M. Janion (*Artysta przemienia*. W: idem, *Plac generała. Eseje o wojnie*. Warszawa 1998, s. 207-234) do nazwania Czapkiego „artystą przemienienia”.

<sup>29</sup> M. Czapka, *Czas odmieniony*. Paryż 1978, s. 51-52.

<sup>30</sup> Był to I Korpus Polski dowodzony przez generała J. Dowbór-Muśnickiego. Wielkie nadzieje, jakie ów korpus budził wśród Polaków nad Berezyną, opisał F. Czarnyszewicz w powieści *Nadberezyńcy* (Buenos Aires 1942), niezwykle cenionej przez Czapkiego.

<sup>31</sup> Piękną charakterystykę rosyjskiego pisarza znajdziemy także w szkicu J. Czapkiego, *Wspomnienia*. W: idem, *Rozproszone...*, s. 184-185: „Rola jego w rosyjskiej emigracji była znaczna, lecz dziś nawet u samych Rosjan, jakby wpadł w zapomnienie. [...] To, co było jednak najcenniejsze w Mierieżkowskim, jakby nie przeniknęło do jego książek. Wszyscy, którzy go znali,

się spotkań z młodym tolstojowcem przelamał niezwykle wpływ autora *Zmartwychwstania* na niego, „wskazał [mu] do jakiego stopnia cała filozofia Tolstoja jest po jakimś prostacka, ekstremistyczna i niezyciowa”<sup>32</sup>. Miereżkowski opowiedział mu legendę o dwóch świętych, Mikołaju i Kasjanie, którzy w białych szatach starali się dotrzeć do nieba. Pierwszy pobudził odzienie, pomagając napotkanemu po drodze człowiekowi, i przed Panem Bogiem stanął utyłany w błocie. Drugi zaś, troszcząc się o zachowanie czystości sukien na spotkanie z Bogiem, nie pomógł potrzebującemu. Pierwszego Bóg nagrodził świętem i nabożeństwem dwa razy w roku, drugiego zaś świętem tylko w roku przestępnym<sup>33</sup>. Czapski podkreśla: „to wszystko było krzyżowym punktem mojego życia. Poświęcić się, zapomnieć się dla bliźniego jest lepiej niż mieć czyste szaty. Jakże możesz nie iść do wojska, gdy Polska się broni, Polska chce teraz być”<sup>34</sup>. Otóż Miereżkowski wykazał mu, że odwrócenie się od rzeczywistości jest inną odmianą „letniości”. Chryścijaństwo bowiem według rosyjskiego filozofa, jak pisze Wiktoria Krzemień, „powinno być przyjęciem, a nie negacją świata”<sup>35</sup>.

Miereżkowski zajął w duchowym życiu Czapskiego miejsce opuszczone przez Tolstoja i uzyskał istotne znaczenie w kształtowaniu jego światopoglądu, zarówno społeczno-politycznego, jak i religijnego. To on wskazał mu lektury, które pozostały już na całe życie: *Bracia Karamazow*, *Biesy* Dostojewskiego, *Osamotnione* Rożnowa. Pozwolił mu także zobaczyć, że możliwa jest religia, „która by włączyła zmysły”. Bowiem, jak pisarz wielokrotnie podkreślał, „Miereżkowscy buntowali się przeciwko ascezie”, czego najpełniejszy przykład znajdował w słowach wiersza:

*I nie pit' my nie smiejem  
Swiatowego, ziemnago wina*<sup>36</sup>.

Miereżkowski zbliżył również Czapskiego, żyjącego w abstrakcyjnym świecie ideału i moralnego absolutu, do historii. Uzupełnieniem lektury *Biesów* stała się dla niego broszura polityczna *Griaduszczyj cham (Nadchodzący cham)*, którą Miereżkowski napisał jeszcze w czasie rewolucji rosyjskiej roku 1906. Antycypował w niej jednak rewolucję, która nastąpiła dziesięć lat później. I przestrzegał świat przed konsekwencjami rosyjskich wydarzeń: „Ta gra jest niebezpieczna nie tylko dla nas, Rosjan, ale i dla was, Europejczyków. [...] To, co się u nas dzieje, jest

---

wyczuwali w nim w pewnych chwilach inny wymiar, autentyczne natchnienie. W życiu prywatnym pełen uroku, ale nieraz rozkapryszony i dziecinny, politycznie nieodpowiedzialny (jedyne punkty stały to jego namiętnie antysowieckie stanowisko)”.

<sup>32</sup> J. Czapski, *Wyrwane strony*, oprac. J. Pollakówna przy współpracy P. Kłoczowskiego, posłowie J. Pollakówna [Paris] 1993, s. 178. Zob. również M. Żarczyńska, *Historia. Kultura. Religia...*, s. 17-18.

<sup>33</sup> Legendę tę przytacza B. Białokozowicz, *Józef Czapski i triumwirat literacki – Dymitr Miereżkowski, Zinaida Gippius, Dymitr Filozofow. Kresy i pogranicza*. „Studia i Materiały WSP”, Olsztyn 1995, nr 68, s. 130-131.

<sup>34</sup> J. Czapski, *Świat w moich oczach...*, s. 42.

<sup>35</sup> W. Krzemień, *Filozofia w cieniu prawosławia. Rosyjscy myśliciele religijni przelomu XIX i XX wieku*. Warszawa 1979, s. 62.

<sup>36</sup> J. Czapski, *Wyrwane strony...*, s. 72. W późniejszych tekstach Czapski (*Świat w moich oczach...*, s. 133) podaje ów fragment we własnym przekładzie: „I już nie śmiemy nie pić świętego, ziemskiego wina”.



straszniejsze, niż myślicie. Czy można wątpić, że płonąć podpalimy w końcu i wasz dom”<sup>37</sup>. Czapski, który konfrontował owe antycypacje z brutalną rzeczywistością rewolucji bolszewickiej, mógł stwierdzić polityczno-profetyczny dar Mieriezkowskiego i upewnić się w słuszności wyboru przewodnika duchowego. Choć przecie na krótko, charakterystyczną cechą poszukiwań ideowych młodego Czapskiego była gotowość „całopalenia”, przyjmował on niemal bezkrytycznie nauki „mistrza” w danym momencie życia, by z jednakową wiarą i otwartością oddać się ideom nowego nauczyciela. Nie zbaczał jednak z głównego traktu, szedł za drogowskazem niezmiennie skierowanym w stronę głębokiego podejścia do „spraw intelektualnych” i duchowych.

Tak ukształtowany i przygotowany odkrył Czapski Brzozowskiego, który pozwolił mu „stać się Polakiem”<sup>38</sup>. Ale byłoby to trudne, może nawet niemożliwe bez tej rosyjskiej lekcji. Droga Czapskiego do polskości dojrzałej, może w ogóle do Polski, prowadziła przez rosyjski ekstremizm, mimo że nie wiedział wtedy jeszcze tego, co znalazł nieco później u Norwida: „narodowość zależy na sile apropiacji, nie zaś na sile wyłączności purytańskiej”<sup>39</sup>. „Letnia” polskość, rosyjski ekstremizm, otwarcie na świat pełni ludzkiego doświadczenia i polskość dojrzała, tak przebiegała droga jego duchowego rozwoju. Szczęśliwy traf, który pozwolił Czapskiemu odkryć w Krakowie, w poczekalni dentysty *Legendę Młodej Polski*, nie ma w sobie, poza anegdotycznym urokiem, nic przypadkowego. Bez „rosyjskich” doświadczeń dzieło Brzozowskiego nie mogłoby zostać odkryte. Widzieć w tym raczej należy uwieńczenie drogi, konsekwencję odrzucenia „całkiem jasnej i niezamąconej” perspektywy „kulturalnej polskiej rodziny”, w której, jak pisał Brzozowski, dominuje „nastrój pewności siebie, jasności, spokoju, nastrój pokrzepionych serc, wiara, że choćby nie wiem co, Marynia do Krzemienia wróci”<sup>40</sup>.

Dowodzi również istotnego powinowactwa między Czapskim i Brzozowskim, który przecież także doświadczył głębokiej fascynacji Rosją, „duszą rosyjską”. W twórczości autora *Legendy Młodej Polski* ową fascynację rozpatrywać można, jak podkreślała Marta Wyka, na co najmniej dwóch płaszczyznach. Pierwsza, mniej istotna dla myśli Czapskiego, odnosi się do kreacji bohaterów, których osobowość charakteryzuje „nieokielznany żywioł wewnętrzny”. W *Płomieniach* rosyjscy bohaterowie Brzozowskiego stają się „miarą najwyższego wzoru osobowego”, osiągają „bohaterstwo wykraczające poza ludzkie miary”<sup>41</sup>. Z takiej perspektywy patrzą również na swoich współczesnych. Patrzą na Polaków. Bliskie Czapskiemu musiały być kierowane przez nich zarzuty duchowego arystokratyzmu, niechęci zrozumienia „człowieka podłego” i dostrzeżenia w nim człowieczeństwa<sup>42</sup>, co objawi się w okresie pisania *Na niehumannej ziemi*. W powieściach Brzozowskiego, podobnie zresztą

<sup>37</sup> Cyt. za: A. Drawicz, *Inna Rosja*. Warszawa 1980, s. 11.

<sup>38</sup> Bo jak słusznie pisał A. Michnik w eseju *Czytając* (cyt. za: *Czapski i krytycy. Antologia tekstów*, wybór i oprac. M. Kitowska-Lysiak, M. Ujma. Lublin 1996, s. 478), „Józef Czapski nie musiał być Polakiem. Mógł być Rosjaninem lub Niemcem, lub Austriakiem, lub jeszcze kimś innym”.

<sup>39</sup> J. Czapski, *O Norwidzie* (2). W: idem, *Czytając...*, s. 20.

<sup>40</sup> S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*. Lwów 1910, s. 69.

<sup>41</sup> M. Wyka, *Brzozowski i jego powieści*. Kraków 1981, s. 69.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 93.

jak we współczesnej im *Oziminie* Berenta, Rosjanom przydzielona zostaje jakby funkcja krzywego zwierciadła, demitologizującego tzw. naturę polską.

Ważniejsza jednak dla wspólnej Brzozowskiemu i Czapskiemu fascynacji Rosją wydaje się druga płaszczyzna, która zawiera się w afirmacji określonego typu kultury. Jej „podświadomością jest [...] prometeizm, poczucie dziejowej apokalipsy, bunt i poszukiwanie moralnego absolutu”. Otóż tu zbiegają się ścieżki poszukiwań Czapskiego; pragnienie absolutu duchowego zaprowadziło go do Tolstoja, bunt do Dostojewskiego, natomiast „stająca się” na jego oczach dziejowa apokalipsa zbliżyła go do Rozanowa i związała go z nim właściwie na zawsze.

Czapski podkreśla, że „po inkubacji Rosji” odnajdywał „w Brzozowskim [...] podobną temperaturę myśli”<sup>43</sup>. Twórca *Legendy Młodej Polski* pomógł mu w owym czasie zrozumieć, iż myśl polska nie została zamknięta w przestrzeni ograniczonej horyzontem pewności, że „Marynia do Krzemienia wróci”. Brzozowski udowodnił Czapskiemu, że polska literatura nie musi być i nie jest intelektualnie, duchowo zaściankowa. To otworzyło mu oczy, pozwoliło przeciwstawić się klimatowi skamandryckiego optymizmu i zamiast upajania „wiosną i winem” zachęciło wbrew „klimatowi życia” do „odkrywania” Wyspiańskiego i Norwida. Te lektury, po wcześniejszym spotkaniu ze Słowackim (poznał go dzięki Zdziechowskiemu), umocniły wiarę w literaturę polską. Najważniejszą „zdobyczą” stała się jednak twórczość Norwida, która została z nim już do końca, towarzyszyła mu w obozie w Griazowcu pod Wołogdą<sup>44</sup>. Kilkanaście wierszy i dwa tomy listów stanowiły utwierdzenie w polskości, będącej ciągłym wyzwaniem, wymagającej „nie tylko uczucia, gotowości ofiar, ale także ciągłego wysiłku, walki z łatwym, idealizującym siebie bezruchem”, żądającej „wrażliwej gotowości wchłaniania wartości obcych”<sup>45</sup>. Pisma Norwida stały się niemal wiatykiem, który pozwolił Czapskiemu przetrwać jeniecką katabazę<sup>46</sup>. Były także busolą w wędrówkach po „nie ludzkiej ziemi”. Busola owa umożliwiła wyjście z niej z utwierdzeniem w przekonaniu, że „do słowa Moskale, do słowa Moskwa przywiązywanie ohydy jest zarazem przeciw-historyczną i przeciw-polityczną działalnością”<sup>47</sup>.

### „Trzecia Rosja”

Miłosz w *Rodzinnej Europie* przytacza opinię Dymitra Mierieżkowskiego, który jednemu z polskich rozmówców powiedział takie słowa: „Rosja jest kobieta, ale nigdy nie miała męża. Gwałcili tylko ją Tatarzy, carowie, bolszewicy. Jedynym mę-

<sup>43</sup> J. Czapski, *O Brzozowskim*. W: idem, *Swoboda tajemna*. Warszawa 1991, s. 42.

<sup>44</sup> Idem, *O Norwidzie (2)*..., s. 11. W innych tekstach (*List do Przyjaciela*. W: *Wyrwane strony*) podaje wersję, że owe tomy Norwida przesłał mu Adolf Rudnicki już do obozu w Starobielsku.

<sup>45</sup> Idem, *O Norwidzie (2)*..., s. 19.

<sup>46</sup> E. Czaplejewicz, *Polska literatura lagrowa*. Warszawa 1992, s. 199-201.

<sup>47</sup> C.K. Norwid, *[Memoriał o prasie]*. *Memoriał przez C.N. Na wezwanie Pełnomocnika Rządu Narodowego Wielmożnego Karola Ruprechta. 1863*. W: idem, *Pisma wybrane*, wybrał i objaśnił J.W. Gomulicki, t. 4, *Proza*. Warszawa 1983, s. 424.

zem dla Rosji mogłaby być Polska. Ale Polska była za słaba<sup>48</sup>. Nie podaje Miłosz ani nazwiska adresata wypowiedzi, ani roku, w którym padły te niezwykle słowa. Można jednak, wsłuchawszy się uważnie w tenor tej patriotyczno-erotycznej wypowiedzi, z pewnym przybliżeniem określić ów czas historyczny. Dzieje Rosji, według Mierieżkowskiego, to historia gwałtów na niej. Współczesność to także gwałt. Admiracja dla kobiecości Rosji połączona jest u niego ze wstrętem do jej oprawców, gwałcicieli. Ale także z oczekiwaniem, nadzieją na wybawcę<sup>49</sup>. Tę rolę przypisał Mierieżkowski Polsce, w której widział partnera, „męża” Rosji. W cytowanych słowach wyraźnie pobrzmiewa jednak zniechęcenie i bezradność, bolesne rozczarowanie Polską. I właśnie owe uczucia mogą być wskazówką w określeniu przybliżonego czasu wypowiedzenia tych słów. Musiał to być już okres zwątpienia, ale także uspokojenia. Stosunek bowiem Mierieżkowskiego do Polski, jego wizje przyszłych relacji polsko-rosyjskich kształtowała dynamika euforycznej nadziei i całkowitego rozczarowania. Był jednak ów stosunek, jak się wydaje, odzwierciedleniem nastrojów emigracji rosyjskiej w Polsce. Warto więc przyjrzeć mu się nieco bliżej. Problem ten wydaje się ważny nie tylko ze względu na twórczość Czapskiego, którego szkice i wspomnienia stanowią niemal jedyne źródło informacji o tych, jak podkreślał sam pisarz, „dotąd jeszcze nieopracowanych i prawie że zapomnianych stosunkach polsko-rosyjskich tego okresu”<sup>50</sup>, ale właśnie ze względu na owe relacje. Badacze dwudziestolecia, historycy i literaturoznawcy, z niezrozumiałych powodów pomijają w swoich pracach tę niezwykle próbę wypracowania nie tylko nowego „modelu” stosunków polsko-rosyjskich, ale także wspólnego „projektu Europy”. Działo się to na progu polskiej niepodległości, o czym wiemy doskonale, ale działo się także w epoce tworzenia, o czym nie zawsze pamiętamy, nowych organizmów państwowych, wylaniających się z upadłych imperiów. To przecież wtedy kształtowała się nowa mapa polityczna Europy, nowa po niemal całym wieku porządku wiedeńskiego. I wszystko wtedy było jeszcze możliwe. Czapski podkreśla, że Europa na początku 1920 roku pozostawała jeszcze „w zupełnych powijakach, właściwie bez granic”. Istniała, według niego, jakaś szansa na „stworzenie czegoś w rodzaju politycznej jedności Rosji, Ukrainy i Polski”<sup>51</sup>.

Warto się zastanowić, czy pobrzmiewa w tych słowach pogłos politycznej linii paryskiej „Kultury”, czy może odwrotnie. Może jednym z fundamentów owego stanowiska była właśnie pamięć o możliwości wspólnej polsko-rosyjskiej wizji u progu niepodległości? Pamięć o Rosjanach, którzy, odrzuciwszy postawę kolonizatora, gotowi byli rozmawiać z Polską na zasadzie partnerskiej? I Polaków, którzy, odsuwający na plan dalszy narodowe resentymenty, tę gotowość zaaprobowali? I jedni, i drudzy bowiem musieli przełamać niechęci i uprzedzenia, przeciwstawili się presji

<sup>48</sup> C. Miłosz, *Rodzina Europa*. Warszawa 1990, s. 153.

<sup>49</sup> W podobnym duchu pisał nieco później M. Bierdiajew (*Rosyjska idea*, tłum. z rosyjskiego J.C. – S.W. Warszawa 1999, s. 263). On jednak podkreślał, że to „Niemcy [...] skonstruowali teorię, że naród rosyjski jest narodem kobiecym, obdarzonym duszą, w przeciwieństwie do męskiego, duchowego narodu niemieckiego. Męski duch narodu niemieckiego powinien zaważać kobiecą duszą narodu rosyjskiego”. Niemcy w tym ujęciu to kolejny gwałciciel Rosji.

<sup>50</sup> J. Czapski, *Czy list Lenina?*. W: idem, *Rozproszone...*, s. 338 [spacja Autora].

<sup>51</sup> Idem, *Miereżkowsky i Filozofów w Polsce*. „Puls” 1993, nr 1, s. 12.

historii, ale i naciskom współczesności. Wspomnieniowe teksty Czapskiego, poza niewątpliwym urokiem literacko-gawędziarskim, poza znaczeniem dokumentarnym, biograficznym i historycznym, niosą wartości znacznie poważniejsze. Podskórnym nurtem płynie w nich niezgoda na beznadziejność fatalizmu, na determinizm narodowy, społeczny, polityczny. Wielokrotne powroty do projektów i prób odbudowania świata na gruzach powiedeńskich zakładają, *implicite*, możliwość stworzenia nowych europejskich porządków na gruzach świata pojałtańskiego. Kto w lipcu 1914 roku mógł przypuszczać, jak będzie wyglądała Europa po czterech, pięciu latach? Czapski, bierny świadek, ale i czynny uczestnik „historii spuszczonej z łańcucha” na pewno o tym pamiętał i często powracał do wydarzeń kształtujących rzeczywistość międzywojenną Europy Środkowo-Wschodniej.

Najwcześniejszy z tekstów, *U Dymitra Mierieżkowskiego*, napisany został w roku 1924, ale większość z nich już w okresie powojennej emigracji. Najwartościowszy spośród nich, z perspektywy dokumentarnej, wydaje się niemal „detektywistyczny esej” *Czy list Lenina?* z roku 1968. Próba rozwikłania zagadki opublikowanego na początku lat dwudziestych w Polsce domniemanego listu wodza rewolucji zmusiła Czapskiego do troski o szczegóły, o obiektywne zrekonstruowanie historyczno-personalnego tła owej publikacji, czego brakuje w tekstach późniejszych. Wspomnienia Czapskiego, zwłaszcza te snute w formie mówionej u schyłku życia, zmuszają do wytężonej uwagi i ostrożności; powraca on do wydarzeń sprzed lat kilkadziesiąt, czasem przekręca fakty, wielokrotnie myli daty. Czasem wprost przyznaje się do luk w pamięci. Skupiając się w swoich wspomnieniach na bliskich sobie ludziach, pomija szczegóły ówczesnej sytuacji politycznej, niezwykle skomplikowanej i napiętej. Zakłada wiedzę czytelnika o faktach, które są tłem jego „opowieści biograficznych”, poświęconych najczęściej dwóm Dymitrom: Mierieżkowskiemu i Filosofovi, którzy w początkach stycznia 1920 roku uciekli z bolszewickiej Rosji do Polski. Towarzyszyła im żona Mierieżkowskiego, poetka Zinaida Gippius (jej *Dziennik warszawski* powinien stać się cennym źródłem dla poznania emigracji rosyjskiej w Polsce), w trójkę tworzyli oni „triumwirat Mierieżkowskiego”. Był z nimi również osobisty sekretarz pisarza – poeta Władimir Żłobin.

Ale są owe szkice także niezwykle istotne dla zrozumienia stosunku Czapskiego do Rosji i Rosjan. Pokazują zupełnie inny etap w duchowej biografii pisarza, już „nawróconego na polskość”, który po dokonaniu świadomego wyboru rozmawia z Rosjanami jako Polak, obywatel państwa, u którego szukają pomocy. Utrwaliła się wówczas przyjaźń Czapskiego zawarta w głodnym i mroźnym Piotrogradzie z małżeństwem Mierieżkowskich<sup>52</sup>, ale przede wszystkim została nawiązana głęboka więź duchowa z Filosofoviem. Przetwała ona aż do wybuchu wojny i wymarszu Czapskiego na wschodni front. Rosjanin pozostał w Polsce, a Polak, któryż to już raz, trafił do Rosji. Czapski w wielu tekstach podkreśla ogromną rolę, jaką odegrał Filosofov w życiu jego i siostry Maryni: „otwierał nam horyzonty myśli, kierował nami”<sup>53</sup>. Mówi wprost, że pokochał tego Rosjanina, wcześniej nieco obcego, który pomiędzy rodakami wy-

<sup>52</sup> Z. Gippius (*Dziennik warszawski*. „Zeszyty Literackie” 2003, 44-45, s. 116) poświęciła Czapskiemu kilka zdań. Zobaczyła w nim „typowego Polaka z najlepszymi cechami tego narodu”, dziecięce, ale „bardzo głębokie” marzycielstwo oraz zakochanie w Piłsudskim.

<sup>53</sup> J. Czapski, *Czy list Lenina?...*, s. 337.

różniał się emocjonalnym opanowaniem; bardziej przypominał Anglika niż Rosjanina. Największe wrażenie wywarła więc na pisarzu uczuciowa, „rosyjska” reakcja Filosofova na jego propozycję wyjazdu z Warszawy do wiejskiej posiadłości. Mierieżkowski ucieszył się jak dziecko, natomiast Filosofov z oczami pełnymi łez odmówił: „Nie, nie. Ja za dużo widziałem krwi, ja nie mógłbym już słowików słuchać ani patrzeć na bzy”. Dodał jeszcze, jak podkreśla jego polski przyjaciel, że „woli żyć ze szczątkami rosyjskiej emigracji, niż jechać tam”<sup>54</sup>.

W drodze do Warszawy Mierieżkowski, Gippius, Filosofov zatrzymali się na kilka tygodni w Wilnie. Tam wygłosili zbiorowy odczyt o Rosji pod jarzmem bolszewickim. Jest on niezwykle ważny, bo wskazuje kierunki ich późniejszych działań. We wspomnieniach Czapskiego nie ma wzmianki o wileńskim odczycie, relację o nim można jednak znaleźć w szkicu Mariana Zdziechowskiego, który autor poświęcił stosunkom polsko-rosyjskim nazajutrz po wojnie:

Świeża jeszcze była w Wilnie pamięć rządów carskich, toteż atmosfera wileńska przychylna dla Rosji – czy to carskiej, czy bolszewickiej – nie była. Prosiłem przeto Mierieżkowskiego, aby do odczytu swego wtrącił kilka wyrazów sympatii dla Polski wyzwolonej i dążącej do wskrzeszenia dawnej potęgi państwowej. Mierieżkowski nie tylko się zgodził, ale powiedział więcej, niż oczekiwałem: wobec przepelnionej sali opowiedział się za przedzoborowymi granicami Polski na wschodzie<sup>55</sup>.

Zdziechowski, na co warto zwrócić uwagę, podkreśla instynkt polityczny Mierieżkowskiego, jego zdolność realnej oceny rzeczywistości: „Gdy Rosja ginęła, wszelkie gadanie o »odwiecznie rosyjskim« Wilnie było ze strony Rosjan nietaktem uniemożliwiającym pomoc polską”<sup>56</sup>. Jest to o tyle ciekawe, że warszawski okres aktywności pisarza w oczach Czapskiego zdawał się świadczyć o czymś zupełnie przeciwnym.

„Triumwirat Mierieżkowskiego” przyłączył się w Warszawie do trwającej już w Polsce akcji pozyskiwania przychylności przeciw nowej Rosji. Na czele tej akcji stanęli przysłani z Paryża przez rosyjską Radę Polityczną Michaił Czajkowski i Borys Sawinkow<sup>57</sup>. Ten ostatni, słynny eserowiec, założył tu Rosyjski Komitet Polityczny, wkrótce potem także Towarzystwo Rosyjsko-Polskie. Organem komitetu stało się pismo „Swoboda”.

We wspomnieniach Czapskiego na plan pierwszy wysuwają się jednak Mierieżkowski i Filosofov. W jego wersji następuje symptomatyczne odwrócenie ról; autor *Swobody tajemnej* podkreśla, że to właśnie oni „ściągnęli jakichś demokratów z Petersburga i zrobili węzeł Trzeciej Rosji”<sup>58</sup>. Legendarnego terrorystę Sawinkowa

<sup>54</sup> Idem, *Mierieżkowsky i Filosofov w Polsce...*, s. 16. Zob. też. Z. Gippius, *Dziennik warszawski...*, s. 116.

<sup>55</sup> M. Zdziechowski, *Z historii stosunków polsko-rosyjskich nazajutrz po wojnie*. W: idem, *Widmo przyszłości*, przedmowa Z. Chocimski. Warszawa 1999, s. 110-111.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 111.

<sup>57</sup> O działalności Mierieżkowskich i Filosofova w Polsce zob. A.S. Kowalczyk, *Sawinkow*. Warszawa 1992, s. 187-199; także W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. II, cz. 1. Londyn 1956, s. 238-241.

<sup>58</sup> J. Czapski, *Świat w moich oczach...*, s. 144.

wspomina Czapski tylko mimochodem w kontekście jego późniejszej domniemanej zdrady, okupionej śmiercią powrotu w roku 1924 do Rosji bolszewickiej. Jedynym tekstem, w którym oddaje należny honor Sawinkowowi jako przywódcy rosyjskiej emigracji w Polsce, jest esej *Czy list Lenina?*. W innych ów polityk schodzi na plan dalszy. Trudno powiedzieć, czy o tej dziwnej wstrzemięźliwości i niesprawiedliwym odwróceniu hierarchii decydowały względy osobiste, bo polski pisarz jednoznacznie mówi, że sławny Rosjanin „nie zrobił na [nim] dobrego wrażenia”, czy też fakt, że spotkał się z nim zaledwie raz. Bardzo jednak możliwe, że na formułowaną przecież po wielu dziesięcioleciach ocenę w decydujący sposób wpłynęło stanowisko Dymitra Filosofova, który stał się z biegiem lat najbliższy Czapskiemu z całej grupy Rosjan. On to w gwałtownych słowach zarzucił Sawinkowowi po jego zaskakującym przystąpieniu do bolszewików „prowinencyalny kabotyizm”, brak sumienia i honoru<sup>59</sup>. Zdrada człowieka uważanego za przywódcę rosyjskiej emigracji w Polsce podważała przecież jej wiarygodność w oczach polskich władz.

Spojrzenie Czapskiego na Mierieżkowskiego nie jest jednoznaczne – o ile bardzo pięknie mówi o jego znaczeniu dla swojej duchowej przemiany, o tyle dość krytycznie, jak już wspomniałem, wypowiada się o nim jako polityku. Podkreśla jego polityczną nieodpowiedzialność, która przejawiała się w zdominowaniu jego poglądów przez „stronę poetycką”. Gdy bowiem „się do czegoś zapalił, to jechał już na całego, bez wyraźnych argumentów”<sup>60</sup>. Zupełnie inaczej Czapski postrzega Filosofova, który obdarzony był, według niego, prawdziwym instynktem politycznym. Nieznany w Polsce w momencie przyjazdu, pozostający w cieniu sławnego pisarza i legendarnego terrorysty, z czasem stał się „najwybitniejszym i najbliższym z Polską związanym przedstawicielem rosyjskiej emigracji politycznej”<sup>61</sup>. I on, jak twierdzi polski pisarz, oddając tym samym hold dwóm niemal bezkrytycznie podziwianym ludziom, potrafił dostrzec i docenić prawdziwą wielkość Piłsudskiego i jego znaczenie dla przyszłości Rosji. Stanowiło to wsparcie dla *idée fixe* Mierieżkowskiego, którą było przekonanie, że „Polacy, skoro zdołali zrzucić carskie jarzmo i odrodzić się, zwyciężą teraz Rosję”<sup>62</sup>. Podkreśla polski eseista niezwykłość Mierieżkowskiego, także Filosofova, na tle ówczesnych postaw Rosjan, nawet aprobatę zajęcia Kijowa, który przez wielu Rosjan był traktowany przecież jako kolebka Rosji, jej część nienaruszalna. Ale pisarz rosyjski dopuszczał w swojej wizji Europy po pokonaniu bolszewików odrodzenie Rzeczypospolitej nawet w granicach sprzed I rozbioru (z przyjęciem jej „federacyjnego” dziedzictwa). Jest to tym bardziej niezwykle, że szukający

<sup>59</sup> Zob. A.S. Kowalczyk, *Sawinkow*. „Znak” 2005, nr 602-603, s. 63.

<sup>60</sup> J. Czapski, *Mierieżkowsky i Filosofov...*, s. 10; M. Czapska (*Czas odmieniony...*, s. 124) przytacza fragment *Wspomnień* Edwarda Woyniłłowicza, w których opowiedział o spotkaniu Mierieżkowskiego z gen. Żeligowskim. Pisarz przekonywał polskiego dowódcę, że „Polacy muszą bolszewików pobić, Moskwę zdobyć”, na co generał odpowiedział: „Bardzo dobrze, wezmę 10 dywizji i za dwa tygodnie Moskwa będzie w polskim ręku, ale ona nam niepotrzebna, więc po wzięciu, komu profesorze, każesz ją oddać?”. Czapska równie krytycznie odnosi się do pomysłów pisarza, co wyraźnie widać w jej komentarzu: „Mierieżkowski nie potrafił na to dać odpowiedzi i w tym bodaj leży cały tragizm pozeji Rosji”.

<sup>61</sup> J. Czapski, *Czy list Lenina?*..., s. 337.

<sup>62</sup> Idem, *Mierieżkowsky i Filosofov...*, s. 11.

pomocy Polski przywódcy rosyjskiej kontrrewolucji uważali, że przyszła granica polsko-rosyjska ustalona będzie „na podstawach etnograficznych”<sup>63</sup>.

W Piłsudskim, z którym ów „triumwirat” spotkał się dzięki wsparciu Struga, widział Mierieżkowski męża opatrnościowego nie tylko Polski, ale Rosji i Europy. W tym duchu wygłosił w Warszawie dwa odczyty, na które przyszła cała elita polityczna i kulturalna „od Żeromskiego do Reymonta włącznie”. Pisarz rosyjski, przeciwstawiając się koncepcji *jedynoj i niedielimoj Rossii*, lansował hasło „Trzeciej Rosji”.

Kulisy owego zaangażowania wraz z koncepcją „Trzeciej Rosji” w najpełniejszy sposób odsłania panegiryczna, ale „bardzo ciekawa”<sup>64</sup> broszura napisana przez Mierieżkowskiego ku czci Marszałka w dniach zwycięstw polskiego oręża nad bolszewikami. Warto przypomnieć jej dłuższy fragment, nie tylko ze względu na jej niezwykłą ówczesnie popularność, gdyż przełożono ją na wiele języków europejskich, ale przede wszystkim ze względu na ową koncepcję Rosji.

Cieszący się w świecie niemalą sławą pisarz rosyjski przedstawił w broszurce swoje wrażenia po spotkaniu z Naczelnikiem Państwa, w którym dostrzegł „Objawienie Bóstwa”, „Teofanie”, „był najistotniejszy”<sup>65</sup>. Mierieżkowski opowiadał Piłsudskiemu „o zgrozie bolszewickiej”, przestrzegał przed dnem, ku któremu ciągnie Rosja, kierując rozmowę „na tory restauracyjnych planów Kołczaka, Judenicza, Denikina”. I zanotował reakcję Marszałka:

- Z restauracją Rosji nie może Polska mieć żadnej łączności. Raczej wszystko niż to. Raczej bolszewizm! – wykrzyknął z groźnym gniewem, i oczy jego się zaiskrzyły. [...] Cóż mamy począć my Polacy i w ogóle Europejczycy? [...] Niepodobna żądać od ludzi genialności; większość – to ludzie średniej miary, zdrowego rozsądku; na nich opiera się wszelka polityka. Ci wierzą w to, co widzą, widzą zaś dwie tylko Rosje – starą, czarną, i nową, bolszewicką. Trzeba było dokonać wyboru między tymi dwiema Rosjami, ponieważ trzeciej nie ma...
- Jest.
- Gdzież jest, gdzie? Wszak my jej pragniemy i szukamy. Wskaż pan, gdzie ona istnieje? [...]
- Trzecia Rosja nie jest tutaj, ale tam, w Rosji.
- Pan wie o tym? Pan wierzy?
- Wierzę<sup>66</sup>.

Wiara Mierieżkowskiego miała pewne podstawy w odniesieniu do Rosji antybolszewickiej, opierała się wszak na wiedzy o zbrojnym oporze Rosjan wobec nowych porządków. Trudno mu było jednak wykazać przejawy równie masowego sprzeciwu wobec hasła *jedynoj i niedielimoj Rossii*. Piłsudski chyba uzmysłowił Mierieżkowskiemu, że „Trzecią Rosję” stanowią właściwie tylko oni, nieliczni emigranci w kra-

<sup>63</sup> Zob. M. Zdziechowski, *Z historii stosunków polsko-rosyjskich...*, s. 105. Nieco wcześniej Zdziechowski pisał: „W oczach Denikina i wielu innych patriotyzm polski był, jeśli nie bandytyzmem, to psychopatyczną megalomanią, zaś zdobycie Wilna nie w celu oddania go prawowitej władzy rosyjskiej – grabieżą cudzej własności”.

<sup>64</sup> J. Czapski, *Mierieżkowscy i Filozofowie...*, s. 11.

<sup>65</sup> D. Mierieżkowski, *Józef Piłsudski*, z upoważnienia autora przełożył W[acław] R[ogowicz]. Warszawa 1920, Biblioteka „Żołnierza Polskiego”. Cyt. za: „Twórczość” 1996, nr 4, s. 159.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 159-160.

ju od kilku wieków postrzeganym przez Rosję jako sfera jej wpływów, co jeszcze bardziej pomniejszało ich znaczenie. Rozmówcy zgodnie jednak uznali, że największym zagrożeniem dla Rosji, ale i dla Polski, jest połączenie Rosji „pierwszej” i „drugiej”, koalicja sił carskiego imperializmu z komunizmem, „narodowa Międzynarodówka”, walka za „Świątą Ruś pod sztandarem Bronstejna-Trockiego”<sup>67</sup>.

Wstrzymanie ofensywy przez wojska polskie po zwycięskich bitwach warszawskiej i niemeńskiej spowodowało, jak wspomina Czapski, głębokie rozczarowanie Mierieżkowskiego, który widział już „w imaginacji”, że Polska „zajmie c a l ą Rosję” i „zatknę krzyż na murach moskiewskiego Kremla”<sup>68</sup>. Konsekwencją owego rozczarowania stał się wyjazd w październiku 1920 roku małżeństwa pisarzy do Paryża. Czary goryczy dopełniło podpisanie traktatu pokojowego w Rydze, po którym Mierieżkowski stwierdził w jednym z listów: „Żeby nawet od tego miała zależeć nasza i wasza wolność, ja tego pająka (pokoju ryskiego) polknąć nie mogę”<sup>69</sup>. I konsekwentnie trwał na antysowieckim stanowisku, popierając oficjalnie najazd hitlerowski na ZSRR, co „stało się [...] przyczyną bojkotu Mierieżkowskich przez emigrację”<sup>70</sup>.

Czapski, mimo swojego krytycyzmu wobec politycznej naiwności Mierieżkowskiego (ale przecież po półwieczu), zwraca jednak słusznie uwagę, żeby w ocenie jego poglądów nie zapominać o ówczesnej perspektywie. „Najrozumniejsi” bowiem ludzie twierdzili wówczas, że komunizm „nie może się utrzymać” i Rosja przejdzie przezeń jak „przez krótkotrwałą chorobę, po czym wyrzuci z siebie, wyrzyga i wróci niebawem do zdrowia”<sup>71</sup>. W komentarzu tym Czapski, może odwołując się do Dostojewskiego<sup>72</sup>, podkreśla pewność „najrozumniejszych” i wiarę swoją w „ozdrowienie” Rosji. Nie precyzuje jednak, do jakiego „zdrowia” Rosja powróci po zwyciężeniu strasznej choroby bolszewizmu i która Rosja była „zdrowa”. Dla Czapskiego nie była to przecież ani abstrakcja, ani dowód szczególnej sympatii. Ujawnia się raczej w tych słowach pamięć petersburskich lat życia pisarza (1910-1917). Przypadły one bowiem na niezwykle epokę w historii Rosji, gdy monarchia absolutna przekształcona w monarchię konstytucyjną (lub „przedstawicielską”<sup>73</sup>) po reformach Piotra Stołypina „przeżywała okres wspaniałego rozwoju”<sup>74</sup>. Postęp we wszystkich dziedzinach życia. „Srebrny Wiek” w kulturze. Żarliwe dyskusje i ide-

<sup>67</sup> Ibidem, s. 160. W Polsce powstała główna część pracy „triumwiratu” Mierieżkowskiego *Królestwo Antychrysta*, wydanej w roku 1922.

<sup>68</sup> J. Czapski, *Czy list Lenina?...*, s. 336.

<sup>69</sup> Cyt. za: ibidem, s. 336.

<sup>70</sup> G. Przebinda, J. Smaga, *Kto jest kim w Rosji po 1917 roku*. Kraków 2000, s. 194.

<sup>71</sup> J. Czapski, *Mierieżkowscy i Filozofow...*, s. 10.

<sup>72</sup> W liście do Apollona Majkowa Dostojewski w następujący sposób tłumaczył jeden z dwóch epigrafów *Biesów*: „Tu wydarzyło się to, o czym pisze Ewangelista Łukasz. [...] Biesy wyszły z człowieka rosyjskiego i weszły w stado świni, to znaczy Nieczajewów i innych. Potonęły one lub potoną na pewno, a uzdrowiony człowiek, z którego wyszły biesy, siedzi u nóg Jezusowych. Tak i być powinno. Rosja zwymiotowała tę ohydę, którą ją karmiono, a w owoch zwymiotowanych nizekzemnikach nie ma już, oczywiście, nic rosyjskiego. I niech pan zapamięta sobie, przyjacielu: kto traci swój naród i narodowość, ten traci i wiarę ojczyzną, i boga. Jeśli pragnie pan wiedzieć – właśnie to jest tematem mojej powieści. Nazywa się ona *Biesy* i stanowi opis tego, jak biesy weszły w stado świni”. Cyt. za: F. Dostojewski, *Biesy...*, s. 660 [przypis].

<sup>73</sup> L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801-1917*. Warszawa 1977, s. 499.

<sup>74</sup> M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego...*, s. 704.



owe spory, czego odzwierciedleniem było jedenaście wydań almanachu *Wiechy* (*Drogowskazy*) w ciągu dwóch lat<sup>75</sup>. Bezkompromisowe diagnozy, bolesne osądy przeszłości i współczesności, a nade wszystko trudne pytania o przyszłość. Rosja była „normalna” i znacznie atrakcyjniejsza niż Polska. W takim środowisku przebywał chłonny gimnazjalista, student, wyznawczy czytelnik Tolstoja. Z tej formacji wywodzić się będą jego późniejsi rosyjscy przyjaciele, twórcy „Trzeciej Rosji”. I do tej epoki, do pisarzy „Srebrnego Wieku” Czapski będzie odwoływał się najczęściej w swojej twórczości.

Po odjeździe Mierieżkowskich w Warszawie pozostał Filosofov i wykonywał, jak podkreśla Czapski, „wielką robotę dla Rosji”<sup>76</sup>, choć słuszniejsze byłoby stwierdzenie – dla relacji polsko-rosyjskich. Redagował w dalszym ciągu (w czym pomagał mu zbiegły z bolszewickiej Rosji w roku 1923 Michaił Arcybaszew) pismo rosyjskiej emigracji, które przyjęło nazwę „Za swobodu!”. Pismo to, walcząc z ciągłymi problemami, z polską cenzurą, z atakami rosyjskimi, ukazywało się do 1932 roku (Czapski mówi o roku 1936). Potem jeszcze, o czym autor *Swobody tajemnej* prawie nie wspomina, aż do 1939 roku wydawane były „Mołwa” i „Miecz”. Pisał tu Filosofov na tematy rosyjskie, opublikował także sporo artykułów poświęconych Polsce. Bowiem „jednym z leitmotiwów publicystyki Filosofowa było ubolewanie nad brakiem polskiej polityki rosyjskiej”<sup>77</sup>. Te poglądy musiały się Czapskiemu świetnie komponować z przekonaniami znanego już wtedy Norwida, który pisał: „Polacy [...] nigdy się o to nie pokusili – sensu politycznego nie mieli, żeby stworzyć swoją partię z Rosją [...] Albowiem Polacy rachują raczej na [...] poświęcenie krwi co lat piętnaście, na periodyczną rzeź niewinnych, niż Bóg z obłoków wyjrzy...”<sup>78</sup>. I to opanowany Filosofov, nie dziecięco emocjonalny Mierieżkowski, stał się mistrzem Czapskiego. Rosja po raz kolejny objawiła mu swoją atrakcyjność, teraz jednak pokazała inne oblicze. Już nie ekstremizm, czy to pacyfistyczno-ascetyczny Tolstoja, czy też witalistyczny Mierieżkowskiego – ujawniła się intelektualna dojrzałość, mądrość Filosofowa tak bliska przecież Brzozowskiemu, Norwidowi.

Wydanie wyboru tekstów Dymitra Filosofowa w tłumaczeniu na język polski Marii Dąbrowskiej, Marii Czapskiej, Stanisława Stempowskiego uniemożliwił wybuch wojny. I w wojennej zawierusze owe artykuły zaginęły. Wraz z nimi listy Filosofowa do Marii i Józefa. O znaczeniu pisarza dla polsko-rosyjskiego zbliżenia możemy więc sądzić tylko dzięki tekstom Czapskiego, który był zresztą przez długie lata przekonany, że zginęły nie tylko wszystkie materiały z archiwum rosyjskiego pi-

<sup>75</sup> O formacji tej por. *Historia literatury rosyjskiej...*, s. 23. Zob. również W. Krzemień, *Filozofia w cieniu...*, s. 28-37 oraz hasło *wiechi* w: *Słownik pisarzy rosyjskich...*, s. 417. Autorami szkiców w sympozjonie byli: Sergiusz Askoldow, Mikołaj Bierdiajew, Sergiusz Bułgakow, Władysław Iwanow, Aleksander Izgojew, Sergiusz Kotlarewski, Walerian Murawjow, Paweł Nowgorodcew, Józef Pokrowski, Piotr Struwe i Semen Frank.

<sup>76</sup> J. Czapski, *Mierieżkowscy i Filosofov...*, s. 17. Zob. także: W. Stanisławski, *Warszawski Rosjanin*. „Twórczość” 1996, nr 4, s. 162-164.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 162. Autor przytacza niezwykle interesujące spostrzeżenia Filosofowa: „Rzecz dziwna [...], że polscy »moskalofobi« lubią w Rosji to, co my lubimy, i nienawidzą w niej tego, czego i my nienawidzimy. [...] Daj nam Boże więcej takich wrogów”.

<sup>78</sup> Z listu Norwida do Karola Ruprechta z 11 września 1863. Cyt. za: C.K. Norwid, *Pisma wybrane*, t. 5, *Listy*. Warszawa 1983, s. 521.

sarza, ale także komplety gazet przez niego redagowanych. Dlatego z wielką radością przyjął informację, że gdzieś w bibliotece amerykańskiej zostały odnalezione pojedyncze egzemplarze „Swobody” i „Za Swobodą!”. Nie dowiedział się natomiast, że ocalało także archiwum Filosofova i że jednym z najważniejszych bohaterów jego dziennika był Józef Czapski<sup>79</sup>.

Filosofov patronował też najciekawszej w okresie międzywojennym inicjatywie zbliżającej do siebie Polaków i Rosjan. Stał się nią klub literacki nazwany za Puszkiniem „Domkiem w Kołomnie”. Powstał on w roku 1934. Krótki szkic o nim zostawił jeden z jego współtwórców i najważniejszych bywalców – Jerzy Stempowski. Nakreślił w nim genezę owego przedsięwzięcia i cele mu przyświecające. Prócz Filosofova literaturę rosyjską reprezentowali Eugenia Weber-Chiriakowa i Leon Gomolicki (wtedy jeszcze piszący w języku Puszkina). Wśród polskich twórców klubu Stempowski wymienił, poza sobą, Czapskiego i Rafała Blütha. Prócz nich przy stole z samowarem dyskutowali o sztuce także Bolesław Miciński, Władysław Sebyła, Julian Tuwim, Maria Dąbrowska, a zatem „ludzie, którzy [...] na Rosji się znali, którym Rosja nie była obca”<sup>80</sup>. Ich udział w polsko-rosyjskich spotkaniach był dla Stempowskiego, pewnego trwałości zainteresowań literaturą rosyjską w starszym i średnim polskim pokoleniu, zjawiskiem absolutnie naturalnym. Ale wywołało też ciekawą refleksję poświęconą miejscu kultury rosyjskiej w polskiej rzeczywistości wolnej od rusyfikacji:

Ale zainteresowanie to nie zdaje się wcale kończyć na pokoleniach, które uczyły się w szkołach i uniwersytetach rosyjskich. Młodzież, wyrosła w Polsce niepodległej, samorzutnie przejęła zamilowania starszych i zaczęła na własną rękę czytać i rozważać Puszkina, Gogoła, Dostojewskiego i Turgieniewa<sup>81</sup>.

Jak rozwinęłoby się owo zainteresowanie, gdyby nie powojenna sowietyzacja, utożsamiana przez Polaków z rusyfikacją, która doprowadziła do większego jeszcze zohydzenia kultury rosyjskiej?

„Domek w Kołomnie” rozszalał się wraz z wybuchem wojny. Uczestników biesiad (w rosyjskim znaczeniu *biesied*) zawierucha wojenna wygoniła z Polski. Pozostał w niej, o dziwo, tylko Rosjanin. Dwóch z bywalców „Domku”, Władysław Sebyła i Józef Czapski, trafiło na front na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej. Spotkali się tam z tą siłą, przed którą uciekł Filosofov i przeciw której także „biesiedowali” przy samowarze. Wzięci do niewoli, trafili do tego samego obozu w Starobielsku<sup>82</sup>.

---

<sup>79</sup> T. Kosinowa, *Czapski w Sankt-Petersburgu*. „Zeszyty Literackie” 1997, nr 2, s. 167-168 pisała: „Do niedawna uważano, że archiwum Filosofova przepadło. Na początku lat 90. okazało się jednak, że ocalało w Kanadzie, w rękach potomków jego siostry. W dziennikach z lat 20. i 30. Dymitr Władimirowicz właściwie codziennie wspomina o Czapskim jako o najbliższym mu człowieku”.

<sup>80</sup> J. Czapski, *Mereżkowsy i Filosofov...*, s. 17.

<sup>81</sup> J. Stempowski, „Domek w Kołomnie”. „Wiadomości Literackie” 1935, nr 12. Cyt. za: idem, *Szkie literackie*, t. 1, *Chimera jako zwierzę pociągowe. 1926-1941*, wybór i opracowanie J. Timoszewicz. Warszawa 2001, s. 231. Zob. także: J. Timoszewicz, *Filosofov – Czapski – Stempowski*. „Kultura” 1998, nr 4.

<sup>82</sup> Zaskakujące, że portretując we *Wspomnieniach starobielskich* współtowarzyszy jenieckiej niewoli, między innym poetę Lecha Piwowara, Czapski w ogóle nie wspomniał o Sebyle.

Dalsze ich losy „na nieludzkiej ziemi” potoczyły się jednak inaczej. Strzałem „w tył głowy”<sup>83</sup> katastroficznego poety spełniła się apokalipsa przeczuwana przez niego w wierszach. Jego towarzyszowi z jenieckiego obozu los, historia pozwoliły przetrwać – by „spisane były czyny i rozmowy”.

### Summary

This paper is an attempt of presentation of many-sided relationships between Józef Czapski and Russia from before his staying in the „inhuman land”. This problem had no studies yet.

In my paper I present Czapski’s upbringing in his cosmopolitan “tepid” family and his seeking of an ideology and spiritual values. He had found them in Russian literature and philosophy. He had met the great Russian writers and thinkers (Merezhkovsky, Filosofov) and they had advised him in his searching.

After the Russian Revolution, in independent Poland, they met themselves. The Russian writers created the idea of “the Third Russia” what means non-tsarist and non-Bolshevik Russia. Merezhkovsky had met Pilsudski and had asked him in support of this idea. In his conception “the Third Russia” with Poland would fight against Bolsheviks.

---

<sup>83</sup> C. Miłosz, *Traktat poetycki. Poezje*. Warszawa 1988, s. 219.